

DZIENNIK ŁÓDZKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Prenumerata:

Miesięcznie mk. 5.— :: Kwartalnie mk. 15.—
Prenumerata przez pocztę miesięcznie mk. 6.—

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redakcja i Administracja:
Dzielnia 22.

Redaktor przyjmuje od 6—7 wiecz.

Ogłoszenia:

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.— mk. Dla poszukujących pracy wyraz 5 fen.
Nadesłane: przed tekstem 2 mk., w tekście 250 fen., po tekście 150 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.— mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Nie zapomnijmy nigdy!!!

(Zbrodnie pruskie) !!!



**: Polska Krajowa :
Loterja Klasyczna R. G. O.**

Ciągnięcie II klasy dn. 10 i 11 marca r. b.

399

Reprezentant na Łódź, Ant. Dobrucki, Piotrkowska 96.

Bilety do II klasy już nadeszły.

Odnowienie biletu na bilet II klasy winno nastąpić najpóźniej dnia 7 Marca rb.

CASINO Erna Morena!!! CASINO

„Dziennik upadłej kobiety”.

Od Administracji.

Upraszamy uprzejmie naszych Szanownych Abonentów o łaskawe natychmiastowe reklamowanie w administracji naszej w razie opóźnień w otrzymywaniu pisma.

Sprawa Lwowa.

Najważniejszym wypadkiem dnia jest niewątpliwie zawieszenie broni na froncie ukraińskim, które, należy się spodziewać, za interwencją koalicji doprowadzi do jakiegoś modus vivendi między obu stronami.

Sprawa galicyjska kresów jest jednym z najbardziej skomplikowanych zagadnień polityki polskiej i to zagadnień tego rodzaju, których nie może rozstrzygnąć powodzenie oręża. Wojna z Rusinami jest właściwie wojną o Lwów. Jeśli chodzi pozatym o powiaty pograniczne wschodnie to tu możnaby z łatwością dojść do porozumienia drogą korektyw granicy w myśl etnograficznego składu ludności, wzmianki za co Ukraińcy raz na zawsze zrzekliby się swych pretensji do ziemi Chełmskiej. Jeśli natomiast w grę wchodzi Lwów, to sprawa niezwykle się komplikuje. Nie ulegają najmniejszej wątpliwości dwa fakty: pierwszy, iż jest to miasto bezwzględnie polskie, ze względu na skład ludności i ogólną swą kulturę; drugi, iż Lwów jest otoczony przez wieś o większości ruskiej, tak, iż okolicom jego brak charakteru polskiego.

Nie jesteśmy zdania, iż rozwiązanie sporu polsko-ukraińskiego należało po-

wierzać mieczowi. Ze strony polskiej czynione były zresztą próby ugody na podstawie condominium w mieście, które jednak nie doprowadziły do pokojowych rezultatów. Walka trwała przez długie tygodnie ze zmiennem szczęściem i bez decydującego zwycięstwa. Linje bojowe nie przesunęły się prawie zupełnie na cokolwiek bądź korzyść.

Z zadowoleniem powitać też należy obecne zaniechanie działań wojennych. Jak donosiły wczorajsze depechy nasze, zawieszenie broni odbyło się pod naciskiem koalicji. Niechaj wolno będzie przypuszczać, iż głównym motywem koalicji było dążenie do załatwienia sporu przez konferencję pokojową w Paryżu. Delegat ukraiński znajduje się już we Francji i jemu prawdopodobnie (aczkolwiek Ukraina odżegnuje się oficjalnie od bezpośredniej łączności z walczącymi przeciw Polsce hajdamakami), będzie powierzona obrona praw rusińskich do Galicji wschodniej. Zdaniem naszym jest to jedyne wyjście z trudnej sytuacji, wyjście godne tej epokowej chwili, kiedy organizacja między państwowa w formie Ligi Narodów bierze w swe ręce regulację wszelkich sporów między narodami.

Wprawdzie zawieszenie broni zawarte zostało na bardzo ostrych warunkach i robi wrażenie czegoś rzeczywistego wymuszonego przez entente, bowiem na dobę jedynie ucichnąć miała walka z automatycznym dalszym rozejmem na drugą dobę, jeśli nie będzie on poprzednio wypowiedziany, należy się jednak spodziewać, iż pod łagodnym naciskiem delegatów koalicyjnych nastąpią dalsze obustronne ustępstwa. Zasadniczą rzeczą jest tu tylko, by Lwów narazie aż do decyzji pozostał w rękach polskich, jeśli próby współwładztwa zawiodły.

Można być niepewnym nawet co do własnego stanowiska i co do tego, czy czasem nie kryje się w nas imperjalistyczna żyłka, ale dewierzanie Ukraińcom, którzy już tylokrotnie dawali dowody swej zachłanności byłoby niewybaczalne. Ukraińcy aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd rozjemczy nie powinni i nie mogą wejść do miasta, bowiem z pewnością nie zachowaliby lojalności wobec sprawy i gwałtowna ukraińszczyzna byłaby następstwem nierozważnego z naszej strony kroku.

Condominium jest równie niebezpieczne, ponieważ daje ono doskonałe pole do zatargów i nieustannych tarć.

To też stanowisko polskie w sprawie Lwowa winno się streszczać w następującej deklaracji: „Nie opuścimy dziś dobrowolnie miasta, do którego rościmy sobie z tytułu jego składu narodowościowego uzasadnione pretensje, chociaż poddamy się chętnie każdemu werdyktowi, jaki wyda rozjemczy sąd międzynarodowy, choćby werdykt ten przeciw nam był wymierzony”.

O wolność handlu.

Artykuł poniższy p. A. R. jest w swej tendencji i w swych wywodach skrajnie przeciwny do stosunku do naszych przekonań społeczno-politycznych. Jeśli mimo to zdecydowaliśmy się na opublikowanie go na łamach „Dziennika”, to jedynie ze względu na niezwykle konsekwentny duch liberalizmu, przenikający każdą myśl autora. Jest to ciekawa próbka całego liberalnego systemu myślowego. W najbliższej przyszłości postaramy się oświetlić poruszone tu sprawy w nieco innym duchu. Red.

Po kraju naszym rozlega się jeden wielki, potężny okrzyk: „Precz z paskarstwem”!

Wynędzniałe, wyczerpane do reszty długą i okrutną wojną, niezliczone rzesze mężczyzn i kobiet rozpaczliwie domagają się praw swych elementarnych do chleba i pracy.

Dochodzą ich głuche wieści, że tam gdzieś w pałacach w dzielnicach bogatych żyją ludzie, co na tej przeklętej dla nich wojnie krocie zarobili, co na niedoli ich się zбогacili.

I gniew oburzenia, nienawiść wzbiera w szerokich warstwach, gwałtownie domagających się od rządu kary dla wyzyskiwaczy i konfiskaty ich majątków. W chwili takiej odbywają się w kraju naszym wybory.

Agitatorzy partyjni, chcąc sobie zapewnić poparcie jaknajliczniejszych rzesz, z konieczności ten ruch naturalny podsycać jeszcze muszą.

Trzeba sporo samodzielnego krytycznego sądu, trzeba zupełnego wyzbycia się chęci schlebiania tłumom, trzeba dużej dozy cywilnej odwagi, by hasło tak popularne poddać wątpliwości, a conajmniej zażądać jego publicznej rewizji. Posypią się niewątpliwie zarzuty „obrony paskarstwa”, insynuacje osobiste, i cały aparat demagogiczny w ruch będzie puszczony.

A przecież każdy człowiek spokojnie i zimno myślący wie dobrze, że rozpatrywanie jakichkolwiek zjawisk przyrodniczych, czy to ekonomicznych z punktu widzenia moralnego jest absolutnym nonsensem. Że nic się oburzeniem nie poradzi, że trzeba zbadać przedewszystkiem, jakie przyczyny wywołały, to co dziś tak popularnie „paskarstwem” ochrzczone zostało.

Ustrój nasz społeczny przed wojną był wybitnie indywidualno-kapitalistyczny.

Istniały dwie niezłomne zasady na których on się opierał: nietykalność prywatnej własności i wolny handel, wolna konkurencja.

Nieliczne zastrzeżenia, jakie państwo w pewnych wypadkach dla tych zasad czyniło, były tylko wyjątkami, potwierdzającymi uznanie reguły.

Naogół przyjęte było, jako podstawowa zasada prawna, że nikomu nie wolno zabrać tego, czego on nie ukradł, czego komu innemu przemocą nie zabrał. Z drugiej strony ustniała ogólnie przyjęta nawet nieświadomie bodaj opinia, że życie samo jest najlepszym swym regulatorem, że inicjatywa prywatna bez pomocy państwa wszystkie potrzeby ludzkie w dziedzinie ekonomicznej zaspokoić potrafi.

I oto przyszła wojna i obie te granitowe zasady w niwecz się rozsypały. Wojna ta to wielki tryumf pruskiej idei policyjno-państwowej: (Fichte) nawet narody najwolniejsze, najbardziej przyjęte zasadą liberalizmu, angielski i amerykański, musiały pewne ofiary Molochowi państwa ze swej wolności złożyć. Państwo stało się wszechpotężnym. Posyłało ono jako „materiał wojenny” jako żer armatni miliony swych obywateli, i nikomu nie wolno było powiedzieć, że właściwie niema takiej zasady boskiej ani ludzkiej, że niema takiego prawa religijnego, moralnego ani nawet filozoficznego, któreby pozwalało państwu szafować milionami ludzkich istnień, szczęściem niezliczonych rzesz. Ale na tym nie koniec! Państwo podważyło zupełnie zasadę nieetykalności własności.

Wywłaszczało ono na prawo i lewo. Konfiskaty i rekwizycje sypały się tak obficie na bezsilną ludność, iż z czasem zatraciło się w szerokich warstwach poczucie tego, co to jest właściwie własność prywatna.

To też, jeśli dziś widzimy, że hasła najskrajniejszego komunizmu znajdują wielki posłuch wśród nędzy społecznej, to w pierwszym rzędzie winne są temu same rządy, które od tego doprowadziły.

Wcisnąwszy się we wszystkie pory naszego osobistego, prywatnego życia, interwencja państwowa dokonała prócz tego czynu stokroć potworniejszego.

Życie gospodarcze ostatniego stulecia nabrało rozmiarów wszechświatowych. Handel i przemysł wszystkich krajów zrósł się w jedną organiczną całość.

I oto ten wielki, życiem i krwią tętniący, arterjami we wszystkich kierunkach pospłatany, organizm gospodarstwa światowego przemocą rozerwano na części.

I pomimo, że te części obficie krwią broczyły, pomimo, że stan taki z początku wydawał się nie do utrzymania na czas dłuższy przez cztery i pół roku rozerwane kraje w sztucznym odseparowaniu trzymało.

Mocarstwa centralne były jakby murem chińskim od całego świata odgródzone — państwom koalicji było nieco lepiej bo teren ich znaczną część kuli ziemskiej obejmował — ale najgorzej było Polsce!

Przez rządy okupacyjne doprowadzeni zostaliśmy do jakiegoś sztucznego stanu średniowiecznego — gospodarki domowej, zupełnie zamkniętej.

Każde miasto, każde wioska nieledwie były terenem, którego pod grozą najsurowszych kar samowolnie opuszczać nie było wolno.

Ale wszechpotężne państwo zmieniający w tak brutalny sposób warunki życia ludzkiego, nie było dostatecznie potężne by prawa ekonomiczne, rządzące ludzkością odmienić.

Niezłomne i najelementarniejsze prawo podaży i popytu nie utraciło swej ważności.

To też, gdy znikąd dopływu nowych produktów nie było, gdy produkcja wszel-

kiego ustala, a potrzeby ludzkie, choć nie-skończenie zmniejszone, jednak istniały, wytworzyła się na rynkach szalona żyłka wszystkich cen, a wślad za nią idąca istna orgia spekulacyjna.

Szaleństwem byłoby żądać od ludzi, by dla jakichś względów natury moralnej rzekli się zysków, które mogli osiągnąć. Takim samym szaleństwem, jakim byłoby naprzykład żądanie, by rzeka w górę płynęła lub, by zwierzęta drapieżne wzajemnie się w walce o byt oszczędzały.

Ekonomia zna najrozmaitsze pobudki działalności gospodarczej, ale wśród nich niema miejsca na pobudki natury humanitarnej. A zresztą, z czegoż miała żyć ta tak liczna już w naszym kraju średnia klasa przemysłowo-handlowa, gdy wszelki normalny handel i przemysł ustaly!

W ostatnich miesiącach wojny wytworzył się stan zupełnie niemożliwy. Socjaliści powiadają, że ustrój indywidualno — gospodarczy zbankrutował, że doprowadził się on — sam do absurdu.

Z punktu widzenia doktryny liberalnej udowodnione tylko zostało, że wojna w XX stuleciu prowadzi do niemożliwości, że stan pokoju jest *conditio sine qua non* gospodarstwa indywidualnego. Ale niezależnie od tego, które z tych twierdzeń jest słuszne musi być znalezione jakie wyjście z tej sytuacji!

Istnieją dwie drogi!

Jedna — to droga dalszego wzrostu interwencji państwa, droga socjalistyczna. Socjalizm jest właściwie tylko dalszą konsekwencją etatyzmu. Nie jest to przypadkiem, że narodził on się w Niemczech i, że tak trudno się przyjmuje w krajach klasycznego liberalizmu — Anglii i Ameryce.

Socjalizm proponuje, jako wyjście z tej matni ograniczenie zupełne wolnego handlu i upaństwowienie środków produkcji. Na tę drogę wkroczyła Rosja, w sposób bardziej umiarkowany chcąc obecnie wkroczyć Niemcy.

W Polsce gabinet Moraczewskiego uczynił już takie pierwsze kroki w tym kierunku, w postaci „dekretu o lichwie i spekulacji artykułami pierwszej potrzeby”.

Można się było z programem p. Moraczewskiego godzić lub nie, trzeba przyznać, iż postępowanie jego było konsekwentne. Ale inaczej sprawa się przedstawia z chwilą, gdy Polska oficjalna wyzkała się polityki socjalistycznej, z chwilą, gdy oświadczyła, że chce kroczyć tą drogą, jaką kroczyły i kroczą demokracje zachodnio-europejskie i Nowego Świata. W Ameryce dekret podobny musiałby w konsekwencji doprowadzić do konfiskaty majątku niejednego miliardera, byłby on czemś, co wywołałoby napewno burzę społeczną.

Telegraf doniósł niadawno, że we Francji zniesiono wszelkie ograniczenia transportowe i wolny handel wraca do swych dawnych praw. Gdy delegacja jednego z państw nowopowstałych zwróciła się do rządów państw koalicji z prośbą o pożyczkę, odpowiedziano, iż obecnie

państwa te pozostawiają całą inicjatywę w dziedzinie finansowej grupom prywatnym.

W Anglii rozwija się ogromny ruch, za zniesieniem przymusowej służby powszechnej.

Słowem państwa koalicji gwałtownie powracają na tę drogę, która ich doprowadziła do takiego rozkwitu w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej, na drogę popierania inicjatywy prywatnej wedle zasad liberalizmu.

Magna carta pracy.

Projekt karty pracy odczytany został na konferencji berneńskiej przy obrzydliwym zainteresowaniu obecnych przez delegata Jouhaux. Dokument ten wskazuje, że narody potrzebują pracowników do odrodzenia się i muszą podnieść godność i płodność pracy.

„Praca powinna być uważana za funkcję socjalną i żaden zdrowy człowiek nie ma prawa usunąć się od produkcji.

„Obecnie klasa robotnicza uważa, że cywilizowana ludność ma imperatywny obowiązek wprowadzić racjonalny porządek w rozdziale produkcji.

Nawet międzynarodowe ustawodawstwo pracy nie wystarczy, zdaniem Kongresu, aby dać robotnikom rzeczywiste gwarancje.

„Trzeba dodać do tego międzynarodowy urząd pracy, który ma stanowić integralną część Ligi Narodów. To biuro ma być stworzone pod formą prawdziwego parlamentu międzynarodowego i międzyzawodowego, w którym zasiadać będą reprezentanci organizacji syndykalnych robotników wszystkich krajów. Będzie to nowa era”.

Propozycję Jouhaux przyjęto jednogłośnie.

Kronika polityki polskiej.

Granica polsko-niemiecka.

Gen. Haller w rozmowie z dziennikarzem francuskim oświadczył, że linia demarkacyjna w Wielkopolsce jest prowizoryczna i w niczym nie przesądza sprawy przyszłych granic między Polską a Niemcami. Marszałek Foch nakazał wprawdzie Niemcom pozostać tam, gdzie stoją, jest to jednak zarządzenie prowizoryczne.

Projekt sojuszu polsko-niemieckiego.

Berlin 25-2. W niemieckich kołach parlamentarnych zrodziła się myśl stworzenia między Niemcami a Polską nie tylko porozumienia, ale nawet sojuszu w tym celu należałoby ogłosić księstwo Poznańskie jako samodzielną republikę, która potem sama postanowi, z kim się złączy. Sojusz Polski z Galicją i Litwą, krajami Bałtyckimi i niemieckimi byłby szczęściem dla całej Europy.

Projekty konstytucji.

Komisja konstytucyjna otrzymała prawdopodobnie następujące projekty konstytucji dla Rzeczypospolitej Polskiej: 1) projekt prof. J. Buzka, który wychodzi z założenia, że Polska, będzie państwem federacyjnym w rodzaju republiki szwajcarskiej, 2) projekt opracowany w biurze konstytucyjnym przydzium rady ministrów, przewidujący ustrój Polski według wzoru republiki francuskiej, 3) drugi projekt biura konstytucyjnego, ujmujący ustrój Polski, jako republiki ludowo-demokratycznej, 4) projekt St. Grabskiego, 5) projekt Związku polskich postów socjalistycznych. Projekty mają być niedługo skierowane do Komisji konstytucyjnej dla dyskusji i szczegółowego opracowania.

Gen. Barthelemy a rusini.

Jak się dowiadujemy ze Lwowa gen. Barthelemy udał się z polecenia misji koalicyjnej na front ruski, by tam zetknąć się osobiście z kierującymi osobistościami ruskimi i wpiąć na nie w kierunku zawarcia rozejmu.

Dymisja puł. Wroczyńskiego.

Według coraz to usilniej pojawiających się wiadomości, dymisja kierownika ministerjum wojny, pułk. Wroczyńskiego, została nie tylko wręczona, ale i przyjęta.

Angielska misja ekonomiczna w Warszawie.

W ministerjum przemysłu i handlu odbyła się konferencja z członkami „British Economic Mission”, w której ze strony angielskiej wzięli udział pp.: Parker Szwobe, Mac Donald, Eason, Brailsdorf, Murray i Lax. Ze strony władz polskich w konferencji uczestniczyli: Podsekretarz stanu dr. Henryk Strasburger, dr. Feliks Hilchen z Ministerjum przemysłu i handlu i dr. Franciszek Doleżał ze strony ministerjum spraw zagranicznych. Przemysł reprezentowali pp.: Antoni Olszowski, Dyrektor Towarzystwa Przemysłowców, Henryk Borman z Sekcji Włóknicznej Łódzkiej, Stefan Brun oraz pp.: Henryk Stolzman i baron Kronenberg, jako delegaci Agencji Polskiej w Londynie.

Na konferencji omówiono w ogólnych zarysach potrzeby przemysłu polskiego w surowcach i częściach instalacji fabrycznej.

Omówiono obszernie sprawy dotyczące się organizacji „British Economic Mission”, poglądy i plany jakie panują w tym względzie w krajach koalicji. W celu dokładnego informowania członków misji o stanie i potrzebach naszego przemysłu, przydzielono każdemu z nich specjalistów ze strony rządu i przemysłu.

W ten sposób ukonstytuowane komisje rozpoczęły już swą działalność, a przedewszystkiem zajmą się zwiedzaniem zakładów przemysłowych okręgu łódzkiego, Zagłębia Dąbrowskiego i innych punktów przemysłowych, w celu ustalenia ich stanu obecnego i zapotrzebowania w surowcach.

Warjat.

Pojawienie się pana Hipecia w kawiarni wywołało sensację.

— Pan jeszcze żyje? — Bolszewicy nie wyekspedjowali pana na tamten świat? — Skąd pan się tu wziął? —

Pan Hipecio, który dopiero wczoraj przyjechał z Rosji był rozczulony owacją kawiarni. Wprawdzie był święcie przekonany, że kawiarnia nie zapomniła go, chociaż jego nieobecność w mieście trwała pięć lat — to jednakże nie spodziewał się tak gorącego powitania.

Ze wzruszenia rozkazał:

— Kelner! Kawa! Ciastka! Panowie, ja stawiam!

Pana Hipecia zasypano gradem krzyżowych pytań:

— W Moskwie jest głód. Dlaczego pan tak kwitnaco wyglądasz?

— Mój kuzyn jest sekretarzem komisarza aprowizacji...

— W Moskwie wywieszano wszystkich barżajów. Dlaczego pańskie jestestwo promcunuje jeszcze po tym padole?...

— Mój syn jest komisarzem dla walki z kontrrewolucją i sabotażem...

— W Moskwie wolny handel jest wzbroniony. Dlaczego pan chcesz robić w Łodzi zakupy dla firm rosyjskich?...

— Moja teściowa jest referentem komisariatu nacjonalizacji przemysłu i handlu.

Wobec tego obecnym nie pozostawało nic innego, jak powinszować pana Hipeciowi tak szczęśliwych koligacji.

Pewna olbrzymia firma moskiewska poleciła panu Hipeciowi zakupić wszystki-

zapasy t. z. „uczniowskiego” sakna, które znajdują się w Łodzi.

— Po jakiej cenie? — zapytano.

— 4 kierenki za arszyn.

Kawiarnia oniemiała. Obecni poczęli się obrzucać arcyzdziwionymi spojrzeniami — poczym wybuchnęli spazmatycznym śmiechem.

Zanosili się od śmiechu nie tylko goście, ale także i kelnerzy, i bufetowa, a nawet graby portjer, który jest właścicielem czterech kamienie, dowiedziawszy się o co chodzi — ze śmiechu... schadł.

— Hipecio zwarjował!

— Śliksował!

... 4 kierenki za arszyn! Warjat!

I cała kawiarnia powtórzyła chórem:

— Warjat!

Jednakże jeden z obecnych, młody paskarezyk w amerykańskim krawacie, który słynął z czysto angielskiej „hupey”, przemówił aroczyscie do pana Hipecia:

— Panie Hipolicie! Oni chcą śmiechem zbieć pana z tropa. Pragną zarobić pięć tysięcy procent i dlatego kupią sobie z pańskiej ceny. Ale ja — jako rzetelny kupiec, który był zawsze zadowolony, gdy mógł uczeiwie zarobić swoje trzy tysiące procent podam pana ku ca, który po tej cenie posiada „uczniowskie sakno”. Jest to doktor...

— Doktor!... przerwał mu pan Hipecio.

— No tak, doktor Warjatkiwicz, Pasaż Majera 105. W Łodzi są teraz takie czasy, że inżynierowie są nadezycielami, tkacze — politykami, a doktorzy — kupcami. To jest duch epoki.

Ostrzegam pana tylko, że w poczekalni do doktora będzie moe osób, które będą pana przekonywać, żeś pan zwarjował. Pamiętaj pan, że to są intrygi konkurentów.

— Spaść się pan na mnie! Mnie nikt nie oszuka! Dziękuję panu za informację. Do widzenia panom! Pan Hipecio wyleciał z kawiarni.

Dzień wyborów do Rady Miejskiej oszołomił pan Hipecia. Co chwila dolatywał ktoś do niego i pakował mu, gdzie się dało, stopy kartek i odezwy.

— Głosaj pan na listę № 201.

— Dlaczego? — zapytał naiwnie pan Hipecio

— Jakto dlaczego? — oburzył się agitator.

Pan jest nieświadomy społecznie. Pan jesteś analfabeta. To pan nie wie, co to jest lista № 201 — półgodzinny dzień roboczy, dwanaście funtów chleba dziennie na osobę i pół kilo kakao tygodniowo; bezpłatny przejazd kolejami do wszystkich badów niemieckich, koncepcje na potajemne domy hazarda...

Pan Hipecio przerwał rozmowę:

— A czy będzie „uczniowskie” sakno po 4 ruble za arszyn?...

— Agitator wytrzeszczył oczy i haknął mu nad uchem:

— Warjat! Słowo honoru, kiepski warjat!

W poczekalni doktora Warjatkiwicza było wiele pacjentów, którzy oczekiwali kolei w ogonku.

Pan Hipecio począł wszystkich rozpychać.

— Proszę mnie paść do pana doktora!...

— Patrzcie go! Spiesz się! A nam to nie!...

Pan Hipecio począł się tak awanturować, że wystraszony doktor wybiegł ze swego gabinetu.

— Panie doktorze! Panie doktorze! — darł się pan Hipecio — Oni na złość to

nie chcą mnie do pana dopuścić. Kapię od pana wszystkie „uczniowskie” sakno. Doskonale płacę 4 kierenki za arszyn!...

Doktor Warjatkiwicz, autoritet w chorobach nerwowych, spojrział na pana Hipecia przenikliwie i rzekł:

— Ależ szanowny panie! Nie denerwuj się pan. Sprzedam pana całe sakno! Nie tylko po 4 kierenki, a nawet po 2. Dla pana to zrobię.

Pan Hipecio rzucił na doktora, jak furjat i począł go całować.

Doktor zaprosił go do gabinetu, i... i... począł go badać...

Doktorzy podzielili się na dwie partje: jedni twierdzili, że pan Hipecio jest chory amysłowo — drudzy, że zupełnie zdrow. Tymczasem nieszczęśliwa ofiara żartu kawiarnianego znajdowała się pod obserwacją lekarską. Ponieważ jedynym dowodem przemawiającym za nienormalnością pana Hipolita było owe nieszczęsne „uczniowskie” sakno po 4 kierenki za arszyn, więc lekarze postanowili zawezwać, jako eksperta Radę „Przemysłowców” m. Łodzi.

W skład Rady „Przemysłowców” wchodziło: 3 delegaci „Grand Café”, 2 Komara, 1 Szmagiera, 12 Gantza. „Czarna giełda”, rezydająca na chodniku al. Piotrkowskiej pomiędzy Krótką i Cegielińską wysłała 1 przedstawiciela, któremu jednakże udzielono tylko głosu doradczego.

„Przewodniczącym”, dowiedziawszy się o co chodzi orzekł jednogłośnie:

— Warjat!

Zaprotestował jeno przedstawiciel „Czarnej giełdy”:

— Przepraszam! On weale nie jest warjat! On jest dwa razy warjat!

W. Lax

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 25-II (PAT). Początek posiedzenia sejmowego o godz. 3 min. 35 popołudniu.

Marszałek odczytuje następnie wniosek sejmików powiatu bielskiego, w dawnej gubernji grodzieńskiej o przeprowadzenie wyborów do Sejmu. Wszystkie te wnioski odesłane będą do komisji.

Izba przechodzi następnie do porządku dziennego t. j. do dalszej dyskusji nad sprawozdaniem prezydenta ministrów i ministra skarbu.

Zabiera głos p. Loewenstein w imieniu żydów-polaków.

Wśród rozpraw dnia wczorajszego poruszył szereg mówców sprawę żydów w Polsce, jedno z najtrudniejszych zadań polityki narodowej.

Następnie składa mówca oświadczenie imieniem żydów polaków, w którym między innymi powiada, że odtąd ten przynajmniej do narodowości polskiej i do państwa polskiego w najszerszych granicach, oświadcza, iż ziemia ta jest naszą ojczyzną. Dalej mówca domaga się równych praw i obowiązków dla ludności żydowskiej i sprawiedliwego udziału w całokształcie życia państwowego, którego potęgą i rozwój jest dla jego stronnictwa najwyższym celem. Rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce jest zagadnieniem polskiej racji stanu i dokonane być musi w ramach państwowości polskiej ku sprawiedliwemu zaspokojeniu potrzeb ludności żydowskiej. Mówca uskarża się, że to stanowisko zbyt mało znajdowało zrozumienia a znikąd pomocy, a w społeczeństwie polskim nie znajdowało pożądanego odgłosu, co osłabiło wpływ działalności stronnictwa w społeczeństwie żydowskim. Fala niechęci ku żydom podsycała uogólnieniem potępienia godnych wykroczeń jednostek rosła coraz i nastąpiły smutne nad wyraz zdarzenia, o której w tej uroczystej chwili mowa przemilczyła. Pomimo wstrzymania rozwoju idei wskutek wojny stronnictwo mówcy dalej będzie pracowało, aby w zgodnej współpracy ludności chrześcijańskiej z żydowską osiągnąć rozwiązanie sprawy żydów w Polsce, gdyż to jest jedną z rekojmii wzrostu państwa i szczęśliwości jego obywateli. Stronnictwo mówcy nie da się nikomu wyprzedzić w rzetelnym spełnieniu obowiązków obywatelskich, ale też nie pozwoli się wyprzedzić poza nawias życia publicznego, gospodarskiego Polski, ani też zepchnąć w ciasne mury politycznego i kulturalnego getta.

Z kolei zabrał głos

p. Korfanty,

który omawia smutne położenie w kraju, poddaje surowej krytyce gospodarkę pułk. Zawrziła szefa intendenty armji polskiej.

Mówca polemizuje z wywodami p. Priluckiego i Grinbauma. Klub mówcy potępia wszelkiego rodzaju nadużycia wobec ludności żydowskiej jak najenergiczniej, ale wzmianki o prawa, które Rzeczpospolita daje żydom, ludność żydowska musi spełniać wszystkie obowiązki względem tego państwa. Żydom należy dać słuszny wymiar sprawiedliwości, ale przywilejów większych, niż je ma obywatel polski dać im pod żadnym warunkiem nie może. Posłowie żydowscy oskarżają ryczałtowo społeczeństwo polskie, ale zapominają, że i żydzi nie są bez wielu bardzo ciężkich win wobec społeczeństwa polskiego. Mówca wskazuje tu na memoriał wręczony poufnie przez Aszkanazego misji ententy we Lwowie, oskarżający duchowieństwo, nauczycielstwo i urzędników, o organizowanie i udział w pogromach. (Głosy: hańba). Nazwy tych winowajców jednak Aszkanazy nie umiał wymienić, a kto oskarża o zbrodnię, powinien mieć odwagę nazwać zbrodniarza po nazwisku. Po znanych wypadkach grudniowych w Poznaniu, żydowskie pisma berlińskie, jak „Berliner Tageblatt“ i t. d. ogłosiły światu, że w Poznaniu był pogrom żydowski, tymczasem ani jednemu żydowi włos z głowy nie spadł.

W dalszym ciągu polemizuje mówca z wywodami p. Daszyńskiego, zwłaszcza jego analizom w przeszłości i zbija jego wywody. Wroga wypędził naród, w części chłopci i robotnicy, ale nie ci, którzy idą pod komendą Daszyńskiego. Omawiając działalność rządu pana Moraczewskiego mówi Korfanty, że dziwnym zbiegiem okoliczności ster władzy dostał się w ręce stosunkowo małej grupie poczem zaznacza, że każda władza jest słodką, i ten kto się doń dorwał, nie chce jej z rąk wypuścić, dlatego Moraczewski trzymał się tej władzy. (P. Moraczewski: pan kłamie, pan świadomie kłamie).

Marszałek przywołuje p. Moraczewskiego za to powiedzenie do porządku.

W dalszym ciągu zbił p. Korfanty zarzuty czynione Komitetowi narodowemu w Paryżu i oświadczył, że to, iż Polska znajduje się teraz w szeregu narodów zwyciężonych, i ma swoich przedstawicieli w naradach międzysojuszniczych, jest wyłącznie zasługą komitetu paryskiego (Na prawicy potakiwanie, na lewicy hałas). P. Korfanty oświadcza, że gdyby obecnie świeciła tryumf polityka byłego prezesa ministrów p. Moraczewskiego, to dzisiaj Polska dzielaby położenie Niemiec i Austrii. Pan Moraczewski nie prowadził polityki neutralności, ale był aktywistą.

W odpowiedzi na dalszy zarzut pana Daszyńskiego odpowiada p. Korfanty, że komitet paryski nie był nigdy rządem i przyjął jedynie przyznane przez ententę prawo rządu faktycznego w zakresie polityki zagranicznej i wojskowej.

Pan Daszyński — mówił dalej Korfanty — poruszył wczoraj kwestję Orawy i Spiszu. Ówczesny minister Moraczewski zamiast apelować do wyższej władzy na zachodzie bez oporu dyplomatycznego i militarnego kazał ewakuować Spisz i Orawę.

Następnie zawiadamia p. Korfanty, że jego klub przedstawia Sejmowi wniosek: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezydenta ministrów Ignacego Paderewskiego i wyraża mu swoje pełne zaufanie.

Poseł Barlicki.

Na wstępie swojej mowy omawia w związku z oświadczeniem premiera „prez z bolszewizmem“, stanowisko klas posiadających w sprawie skarbu państwowego. Mówca widzi widmo strachu burżuazji polskiej przed bolszewizmem w tem, że bolszewizm to rozpacz do której może być w niektórych warunkach i lud polski doprowadzony oraz w ruszeniu się sumienia burżuazji. Dalej stwierdza mówca, że nie jest zadowolony z ekspozycji ministra Engliha i projekt jego stanowczo odrzuca. Mówca omawia następnie zachowanie się klas posiadających wobec państwa w skarbie polskim i tłumaczy je tem, iż klasy te spodziewają się wszystkiego od koalicji co jest równoznacznym z uchYLENIEM SIĘ od spełnienia pierwszego obowiązku względem państwa polskiego oraz nieważnością do klas robotniczych i sokobostwem, które podczas wojny przybrało karykaturalną postać paskarską. P. Barlicki jest zdania, że Sejm powinien nakazać przymusową pożyczkę w postaci konfiskaty zysków wojennych i kapitałów paskarskich. (Głosy: Słusznie). Sejm powinien nakazać rekwizycję kapitałów w bankach i kapitałów prywatnych. (Na lewy brawo). Mówca twierdzi, że egoizm i zachłanność warstw rolniczych zarówno ziemian jak i chłopów bogatych, sprawiło, że magazyny państwowe stoją pustkami. (Głosy: Nieprawda). P. Barlicki jest zdania, że lepiej jest 1000 obszarników zakuć w kajdany, niż patrzeć na męki milionowych rzeszy.

Następnie żąda mówca podania wiele towarów pozostałych po Niemcach twierdząc, iż wartość ich wynosi około miliard. Mówca w dalszym ciągu krytykuje ostro gospodarkę aprowizacyjną w ministerstwie spraw wojskowych, podając, iż 12 wagonów węgla adresowanych do ministerjum spraw wojskowych sprzedano paskarzom.

Przy czynie zwlekaniu z uruchomieniem fabryk widzi p. Barlicki w tem, iż fabrykanci nie mogą obecnie kalkulować zysku i żąda przymusowego uruchomienia przemysłu i nie godząc się na zostawienie tego inicjatywie prywatnej. W dalszym ciągu p. Barlicki oświadcza, że ministerstwo przemysłu i handlu nie potrafiło podtrzymać ruchu tam, gdzie pracowano i wymienia jako przykład kopalnię cynku w Bolesławiu, oświadcza, że znajdujące się tam zapasy około 200 wagonów, może służyć za towar wymienny za granicą.

Następnie krytykuje zastanowienie eksploatacji węgla gorszych gatunków węgla, gdyż wskutek tego zostało 5,000 robotników bez pracy, i twierdzi, że program przejścia do gospodarki normalnej w sposób przez ministerstwo handlu przeprowadzanej to droga wprost do paskarstwa. P. Barlicki porównywa w dalszym ciągu gospodarkę burżuazji z gospodarką Romanowych, Hohenzolernów i Habsburgów oddając się pod opiekę żandarmerji polowej. (Głosy: a milicja ludowa). Mówca wylicza następnie szereg zarzutów przeciw żandarmerji polowej i wyraża nadzieję, że Sejm nie pozwoli aby obywatela byli przez żandarmerję terroryzowani. (Okrzyk: przez milicję ludową w

Krakowie) p. Barlicki oświadcza, że nie może być porozumienia pomiędzy klasą posiadającą a pomiędzy zorganizowanym proletariatem dopóki burżuazja stoi na straży prywatnej własności. (Wrzawa).

Następnie zabiera głos w sprawie sprostowania faktycznego p. Daszyński, który pretuje p. Korfante go co do telegramu marszałka Focha o wycofaniu sił zbrojnych z Orawy i Spiszu i oświadcza, że o tym telegramie dowiedziała się publiczność z „Gazety krakowskiej“. P. Korfanty padł ofiarą oszusta dziennikarza.

Na tym dyskusję zamknięto. Marszałek poddaje pod głosowanie wniosek p. Korfante go i tow. w sprawie przyjęcia

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 25 lutego.

Litwa i Białoruś. Grupa generała Iwaszkiewicza: Oddziały nasze obsadziły wieś Mikłaszewice.

Grupa generała Listowskiego: Po zwycięskiej walce zdobyto stację Kosów i Biten, 40 kilometrów na południowy zachód od Baranowicz. Bolszewicy w popłochu uciekli w kierunku na Baranowicze. Wzięto do niewoli 100 jeńców, zdobyto kilka karabinów maszynowych i wielkie zapasy amunicji w Kosowie.

Grupa generała Śmigłego: Przeważająca siła uderzyła pod dowództwem kap. Powroznickiego miała zupełnie powodzenie i doprowadziła do wyparcia ukraińców poza Stochód. Wzięto do niewoli przeszło 100 jeńców w tem jednego oficera, zdobyto 6 karabinów maszynowych i 120 karabinów zwykłych.

Galicja wschodnia: Zawieszenie broni.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

Komunikat poznański.

Poznań, 25 lutego.

Grupa północna: Pod Nową Wsią nieprzyjacieli uderzył na nasze pozycje, ale go po krótkiej walce odparto. Pod Mieczkowem znaczniejszy oddział niemiecki przeprowadził się przez Noteć; natychmiastowo kontratak wyrzucił go napowrót za rzekę. Natrafiono na trzy czolna niemieckie. Artylerja niemiecka ostrzeliwała wczoraj Węglowo, Jabłonowo i Rosko, a dziś rano Zamczysko, Litę, Nowy Dwór i nasze pozycje na prawym skrzydle. Utańczył z patrolem niemieckim na północ od Budzyna. Zresztą wszędzie spokój.

sprawozdania prezydenta ministrów i wyrażenia mu pełnego zaufania. Wniosek ten przyjęła Izba ogromną większością. Socjaliści nie wstali z miejsc.

Następnie uchwalono nagłość wniosku p. Perla i tow. w sprawie projektowanego zarządzenia stanu wyjątkowego w lubelskim i Zagłębiu dąbrowskim. Wniosek zwraca się do Sejmu następnie z prośbą, aby wezwał rząd by na własną rękę bez uchwały Sejmu nigdzie nie wprowadzał stanu wyjątkowego. Za nagłością wniosków oświadczyło się 128 posłów przeciw 117.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 5 i pół dla omówienia spraw wojskowych.

Grupa zachodnia: Dzień wczorajszy minął na ogół spokojnie. Kopanie ostrzeliwała artylerja niemiecka silnie popołudniu, na kilka innych wiosek padły pojedyncze granaty i miny. Ataków nie było. W nocy czynność artylerji niemieckiej pod Zbąszynem i Kopanicą. Pod Kolnem odparto mniejsze ataki niemieckie. Marjanowo obsadził nieprzyjacieli. Pod Leszmem nieprzyjacieli na ogół zachowywał się spokojnie.

Grupa południowa: Wydawy nieprzyjacieli obrzucał minami. Przeprowadził się na wschód od tej wsi przez Orłę i zaatakował Kubeczki. Po krótkiej utarczce wyparto go napowrót za rzekę. Perzycę pod Krotoszynem ostrzeliwała artylerja niemiecka. Na innych odcinkach spokój.

Szef sztabu generalnego.

Z rządu niemieckiego.

Weimar, 25-II (PAT). Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie gabinetu, które trwało do g. 9 wieczorem.

Berlin, 25-II (PAT). „Localanzeiger“ dowiaduje się, że hr. Brockhoff-Rantzau na posiedzeniu gabinetu oddał do dyspozycji rządu swój portfel, ale ministerstwo jednomyślnie go apraszało, ażeby na razie wytrwał na stanowisku.

ROZBROJENIE RADY ŻOŁNIERSKIEJ W WEIMARZE.

Weimar, 25-II (PAT). Generał Märke, komendant wojsk, przeznaczonych na zabezpieczenie zgromadzenia narodowego, zawiadomił tutejszą radę żołnierską, że na rozkaz komendy 11 korpusu w tych dniach tutejsza rada żołnierska będzie rozwiązana. Zarazem zarządził on wydanie wszelkiej broni, jaką posiada jeszcze rada żołnierska, a która jest własnością wojska. Weimarska rada żołnierska odegrała nieco wątpliwą rolę przy rozbrajaniu obcych wojsk, szukających kwater na początku zgromadzenia narodowego.

Członkowie Paryskiego Komitetu Narodowego w Warszawie.

Przyjazd Hallera. — Koalicja chce silnej Polski.
Sympatje Wilsona.

Kraków, 25-II. (PAT). Hr. Rej i Włodzimierz Tetmajer, członkowie paryskiego komitetu narodowego, którzy tutaj wrócili, udzielili dziennikarzom szeregu wyjaśnień. Co do armji Hallera oświadczyli, że Haller oblicza siły polskie zagranicą na 100,000 żołnierzy. Wyjazd pierwszej dywizji z Francji jest już całkowicie przygotowany i zależy tylko od szczegółowych dyspozycji generała Focha. Co się tyczy przyjazdu generała Hallera, to 2 przyczyny stały tem na przeszkodzie. Pierwsza przyczyna, to zawieszenie broni z Niemcami dnia 17 stycznia, która przysłała do skutku wbrew rządowi i wstrzymała całą akcję Francji w sprawie Polski. Sytuacja zmieniła się przez ostatnie zawieszenie broni; zawarto je pod warunkiem podniesienia głowy przez nowo zorganizowane Niemcy. Fochowi dano wszelkie pełnomocnictwa celem zawarcia zawieszenia broni, obejmującego także zakaz zaciepania polaków przez Niemców. Drugą przyczyną był wpływ kół germanofilijskich wśród ludności państw ententy, które używały jako atutu „podwojnego rządu“ w Polsce, rząd warszawski i komitet narodowy w Paryżu.

Sytuacja co do Polski na ogół jest taka, że nie tylko Francja i Włochy, lecz także Ameryka i Anglja są zdania, że utworzenie słowiańskiego przedmurza przeciw Niemcom przez Czechów i południowych Słowian nie wystarcza. Postanowiono więc utworzyć silną Polskę, któraby dawała rekojmię urzeczywistnienia

zasad ligi narodów, była niejako ramieniem tych kleszczy, które mają trzymać Niemców, a zarazem odgradzała Europę od bolszewików. Te zasady wysanęły sprawę polską na pierwszy plan.

O napadzie Czechów komitet narodowy dowiedział się stosunkowo dość późno, wskutek przerwania wszelkiej komunikacji nawet iskrowej. Wobec tego nie mógł dość weześnie zareagować. W ciągu 48 godzin od dowiedzenia się o stanie rzeczy, doprowadził komitet do umowy, którą nie uważano za idealną, o której jednakże „Temps“ pisał, że polacy są z niej mniej zadowoleni niż Czechy. Czechy wogóle przeholowali, co wychodzi na ich korzyść.

Wyjeżdżając do Ameryki rzekł Wilson przy pożegnaniu: Przyjechałszy do Europy zmienię swój dawny pogląd i przyznaje, że dla Polski zrobiono za mało. Za moim powrotem do Europy trzeba będzie tę rzecz naprawić.

Na zapytanie czy prawdziwe są pogłoski o niekorzystnym dla nas wzroście wpływów rosyjskich Izwołskiego i Sazonowa, członkowie komitetu paryskiego wyjaśnili, że wpływy te niewątpliwie są, ale wcale nie wzrosły. Te wpływy radeby doprowadzić do czynnej interwencji w Rosji. Tymczasem Lloyd George oświadczył w parlamencie angielskim, że każdego kto poszedł do Rosji spotkało nieszczęście.

Panowanie Spartakusa w Monachjum.

Nastroj rewolucyjny w Monachjum. — Odezwa niezależnych socjalistów. — Wojska rządowe po stronie niezależnych. — Prasa niemiecka i rząd o zamordowaniu Eisnera.

Monachjum, 25-II. W mieście panuje nastrój podobny, jak w październiku podczas pierwszej rewolucji. W masach ludzi kipi i gotuje się. Na rogach alie niestała strzelanina. O 7-ej wieczorem pustki na ulicach. Grupy fanatycznych osobników przeciągają alieami, rzucając przekleństwa i odgrazając się przeciwko pewnym klasom ludności, które uważają za sprawców zamordowania Eisnera. Czerwone sztandary na znak żałoby są do połowy opaszczone.

Berlin, 25-II. Agencja Wolfa podaje tekst odezwy niezależnych socjalistów do robotników i żołnierzy:

„Kontrewolucja rozpoczęła swą działalność od zamordowania zniechęconego przez nią przywódcę rewolucji socjalnej.

Gwardja obywatelska, biała gwardja, ostatni zamach stanu — oto główna stadia zduszenia rewolucji socjalnej. Wyrazem tego ruchu jest szereg reakcji i jej niedźnej prasy, która obłudnie porządek i spokój proklamuje, a w rzeczywistości stwarza atmosferę mordów skrytobójczych. Robotnicy i żołnierze! Chęć was znowa oddać pod jarzmo militarysty i kapitalizmu. Trzeba ratować rewolucję! Niech żyje strejk generalny! Precz z burżazją i jej zbrodnictwami pomocnikami!

Berlin, 25-II. Jak donoszą z Monachjum, rada robotnicza i żołnierska panuje tam niepodzielnie. Prezydent policji jest niezależny socjalista. Wojska rządowe i marynarze są zarazą rob-żół. Przypuszczają, że nawet wojska, znajdujące się na prowincji, nie będą chcieli maszerować na Monachjum.

KONIEC STREJKU W OKRĘGU RURY.

Essen, 25-II. Zebranie przedstawicieli komanistów i niezależnych socjalistów, po całodziennych debatach, postanowiło strejk generalny przerwać. Spowodował to uchwałę fakt, że większość robotników postąpiła się wezwania do strejku. Komanisci i niezależni socjaliści chcą rozpocząć strejk w bardziej dogodnym dla nich czasie.

ZAMKNIĘCIE GRANICY CZESKO-NIEMIECKIEJ.

Opole, 25-II (PAT). Rząd czeski zamknął zupełnie granicę do Niemiec. Powodem tego zarządzenia jest ostemplowanie przez państwo czeskie banknotów.

Koalicja a Niemcy.

Amsterdam, 25-II (PAT). Z Paryża donoszą, że Pichon pod koniec posiedzenia w odpowiedzi na pytanie rzekł, że jego zdaniem obsadzenie obszarów na lewym brzegu Renu potrwa dłużej niż rok.

Jak donosi jedno z pism francuskich komenda wojsk sojuszników na tym obszarze zarekwirowała wiele mieszkań celem pomieszczenia licznego sztabu urzędników. Dalej donoszą, iż Pichon oświadczył, iż mowy wygłoszone w Weimarze, wywołały potrzebę oświadczenia Niemców, że są zwyciężeni i zasłużyli na ukaranie. Niemcy w sposób haniebny liczą na niezgodę państw ententy, a mocno by się zdziwili, gdyby się przekonali, jak to wszyscy zgodni są co do tego, że należy położyć tamc niemieckim zakasom zaborem.

Szczegóły rozjemstwa polsko-niem.

Poznań, 25-II. W sprawie pobytu generała Dupont otrzymujemy z miarodajnej strony następujące szczegóły: Generał Dupont pragnął się przekonać, czy polacy są gotowi zaprzestać walki z Niemcami i zastosować się do decyzji marszałka Focha co do linii demarkacyjnej. Okazała się potrzeba dokładnego zbadania stosunków na wszystkich odcinkach i skontrolowania terenu, któreby należało opuścić względnie zająć. Rozważano także myśl utworzenia strefy neutralnej po obu stronach linii demarkacyjnej. Nasze władze cywilne i wojskowe wyraziły co do warunków podyktowanych przez Focha życzenia wskazane interesami ludności. Generał Dupont przyrzekł życzenia te przedstawić w miejscu miarodajnym. Wobec niekarności Heimatschutzu wszelkie zmia-

Berlin, 25-II. Reakcyjna prasa miejscowa nie akrywa swego zadowolenia z powodu zamordowania Eisnera. „Kreuzzeitung“, która oburzała się zawsze z powodu zamachów na wielkich księżat rosyjskich, obecnie pozbawiona wszelkich sentymentów, pisze w sposób następujący: „Eisner był jeden z najgorszych przedstawicieli żydostwa niemieckiego. Posiadał on w wysokim stopniu rozwinięte dwie cechy, właściwe jego rasie: internacjonalizm i próżność w przeciwstawieniu do niemieckiego obiektywizmu“. „Deutsche Tageszeitung“ potępił akt lynchu, dokonany na morderey Eisnera.

Charakterystyczne jest, iż rządowy „Vorwärts“ przy tej sposobności występuje przeciwko „tępcy, bezmyślnej reakcji z rewolwerem w ręku“. Również Scheidemann na początku posiedzenia Konstytuanta w Weimarze ostro potępił zabójstwo Eisnera.

„Eisner, który w przeciągu 25 lat u boku mego kroczył, ostatnio wstąpił na inną drogę, lecz cele nasze były jednakowe“.

Scheidemann uważa mord polityczny za przejaw choroby duszy narodu niemieckiego i zapowiada ostrą walkę tego rodzaju metodą polityczną.

Berlin, 25-II. (PAT). „Vossische Zeitung“ pisze w sprawie zamordowania Eisnera, iż było to ostatecznym hasłem do wykonania dawną już przygotowanego planu obwołania republiki komanistycznej.

Poznań, 25-II. (PAT). Na posiedzeniu rady robotniczej i włościńskiej w Monachjum przyjęto ogólny wniosek obwołania bawarskiej republiki rad.

ny linii bojowej są niekorzystne zarówno ze stanowiska interesów wojskowych jak i ze względu na dobro ludności. Poza tem komisarjat rady naczelnej ludowej przedstawił generałowi Dupont oplakane położenie ludności polskiej za linią bojową na Śląsku, w Prusiech królewskich i księstwach oraz w głębi Niemiec. Komisarjat wystosował na ręce generała Dupont urotywowaną prośbę, aby ententa zaopiekowała się naszymi braćmi, zabezpieczając im swobodę polityczną, a zwłaszcza prawo swobodnego znoszenia się z całą resztą Polski i z władzami polskimi.

„Okrucieństwa“ polskie.

Berlin, 25-II. (PAT). Biuro Wolfa donosi z Spa, że generał Hamerstein wręczył komisji sprzymierzonych zestawienie „okrucieństw“ popełnionych w prowincji Poznańskiej przez polaków na obywateli niemieckich. Zaawaterę należy, — twierdzi memoriał, że ten materiał to niezapewny, gdyż komunikacja z niemieckimi obszarami obsadzonymi przez polaków jest przerwana. Generał Hamerstein zakończył, że konieczne należy położyć kres „nieładziemu“ postępowaniu polaków.

Wywiad u Pichona.

Paryż, 25-II. Pan Pichon przyjął w niedzielę rano w ministerstwie spraw zagranicznych przedstawicieli prasy angielskiej i amerykańskiej. Co do środków, jakie należy przedsięwziąć aby zaradzić położeniu w Rosji, przyznał minister, że zamach którego padł ofiarą pan Clemenceau opóźnia rozwiązanie tego zadania. Co się tyczy zasadniczego stanowiska w tym względzie, zdania sprzymierzonych są zupełnie zgodne i zgodnie też będą wydane odpowiednio zarządzenia. Marszałek Foch kończy przy pomocy swoich doradców technicznych projekt przyszłych warunków jakie sprzymierzeni przedłożą Niemcom, a które ze względu na ich ostateczny charakter będą stanowić podstawę preliminarzy pokojowych. Wszystkie te decyzje komitetu technicznego, które będą zawierać żądania jakie będą przedstawione różnym krajom nieprzyjacielskim zostaną przedłożone najwyższej radzie wojennej z chwilą, kiedy pan Clemenceau będzie mógł jej przewodniczyć.

Zapytany o przypuszczalną datę podpisania preliminarzy pokojowych, pan Pichon odpowiedział, że kiedy opuszczał Francję powiedział mu, że może to nastąpić w pierwszej połowie maja. Ale z chwilą kiedy utworzone komisje przedłożą

swoje raporty do zbadania przez konferencje, dyskusja będzie mogła być prowadzona w szybkim tempie. Bardzo możliwe, że preliminarze pokojowe będą podpisane wcześniej, niż przypuszczamy. Wreszcie co się tyczy podziału wszelkiego rodzaju odszkodowań nałożonych na Niemcy oświadczył pan Pichon, że nie należy przewidywać żadnych trudności.

Deklaracja Balfour'a.

„Daily Telegraph“ z dnia 6 lutego. Balfour w mowie swej, wygłoszonej wobec dziennikarzy cudzoziemskich przedwczoraj w hotelu „Astorja“, oświadczył, że liga narodów nie będzie utworzoną wcześniej, zanim warunki pokoju nie będą ostatecznie ustalone dla podyktowania ich krajom nieprzyjacielskim. Omawiał on kwestję, w jakim stopniu Liga Narodów wpłynie na zniszczenie istniejących traktatów. Oświadczył on z emfazą, że istnienie Ligi nie wpłynie na istniejące traktaty.

Z angielskiej misji ekonomicznej.

Kraków, 25-II. Wczoraj przybył tu pan Murracy członek angielskiej misji ekonomicznej i odbył konferencję z przedstawicielami wydziału robót publicznych i górnictwa komisji rządowej oraz z delegatami izby handlowej krakowskiej. Przedmiotem obrad były potrzeby przemysłu polskiego w dziedzinie surowców i zniszczonych instalacji fabrycznych.

PRZENIESIENIE ROKOWAŃ POKOJOWYCH DO AMERYKI?

Genewa, 25-II. Krają tutaj pogłoski, że prezydent Wilson nie wróci już do Europy.

Nie jest również wykluczone, że opinia publiczna w Ameryce będzie kładła nacisk, by pierwsze zebranie ogólne Związku Narodów odbyło się, na ziemi amerykańskiej.

Ponieważ zaś Wilson jest zdania, że ostateczne rozstrzygnięcie kwestji terytorjalnych w Europie winno być powierzone Konstytuancie Związku Narodów, możliwe jest, że ostateczne zawarcie pokoju nastąpi na terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Wilson o Clemenceau

Genewa, 25-II. Sprawozdawca „New-York Timesa“ donosi z Paryża, że Wilson otoczenia swemu niejednokrotnie dawał poznać niezadowolenie, jakie wywołuje w nim stanowisko niektórych europejskich mężów stanu.

Wilson nazwał Clemenceau najbardziej upartym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek spotkać mu się zdarzyło.

Parę kilka ostrych konfliktów miał on też z australijskim ministrem Hughes'em, który odznacza się tendencjami imperialistycznymi. Najlepiej stosunkowo porozumiał się Wilson z Lloydem Geor'gem. „New-York Tribune“ donosi, że amerykańska delegacja bardzo energicznie protestowała przeciwko żądaniu odszkodowania wojennego od Niemców, ponieważ Wilson się obawia, że Niemcy przez to jeszcze bardziej pchnięte będą ku bolszewizmowi.

Położenie Rosji.

Helsingfors, 25-II (PAT). „Siewiernaja komana“ donosi, że Trocki dnia 14 lutego wobec jeńców, którzy wrócili do kraju, wygłosił mowę o sytuacji na froncie. Powiedział on, że położenie wojskowe Rosji sowieckiej jest świetne, gdyż front generała Krasnowa jest obalony wskutek pokonania generała Denikina. Droga do Tarkiestanu stoi otworem. To jednak psuje sytuację, że Skandynawja, Finlandja i Estonia zawarły przymierze zaczepnie przeciw Rosji. Trzeba uprzedzić ten atak.

Komisarz Zinowjew, jak donosi ta sama gazeta, w mowie o niebezpieczeństwie grożącym Petersburgowi ze strony białogwardystów rosyjskich zgromadzonych w Finlandji, oświadczył, że wielki czas położyć wreszcie kres temu niebezpieczeństwu, ażeby rząd sowieckim mógł wrócić do Petersburga. Dnia 16 b. m. odbyło się w Petersburgu wielkie zgromadzenie w sprawie niebezpieczeństwa finlandzkiego. Dzienniki zamieszczają protest Cziezerina z powodu pomocy udzielonej przez Finlandję Estonji. Dar plamisty szerzy się w Rosji coraz bardziej, w szpitalach piotrogrodzkich znajdują się 300 chorých.

Telefon bez drutu.

Nowy Jork, 25-II (iskr). Na zebraniu elektrotechników w Nowym Jorku przedstawiono nowy projekt telefonu bez

drutu. W nowym przyrządzie głos ludzi przechodzi najpierw po siatce drucianej, następnie falami elektrycznymi dochodzi do celu. Odpowiedź idzie najpierw falami, a potem po siatce.

Komisarze ludowi a społeczeństwo.

Warszawa, 25-II (PAT). Wydział prawowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że do komisarzy rządowych rozslany został okólnik, w którym ministerstwo zwraca ich uwagę na opinię publiczną, jako na barometry dla każdego rządu demokratycznego, który często wskazuje drogę, jaką rząd dla dobra państwa kroczyć powinien. Okólnik zaleca tedy badanie opinii publicznej i zachowywanie jaknajsilniejszego kontaktu z wszystkimi warstwami społecznymi, obiektywne badanie wszystkich prądów społecznych. Komisarz rządowy ma możność wyzyskać inicjatywę publiczną, lub też skutecznie wystąpić z inicjatywą rządu. Okólnik zaleca komisarzom rządowym utrzymanie ścisłego obiektywnego kontaktu z miejscowym społeczeństwem, a jego zrzeszeniami, związkami i stowarzyszeniami politycznymi, przy bacznym przestrzeganiu zupełnej bezstronności.

Mały feljeton.

Wyjazd „Picadora“ z łodzi.

Dzisiaj przed wieczorem miał nastąpić wyjazd „Picadorczyków“ do Warszawy.

Już od wczoraj dał się odczuwać w naszym mieście brak zepsutych jajek, które składnicy sprzedawali po wygórowanych cenach. Również zgnite kartofle i kapusta znajdowały chętnych nabywców. Fabryka konserw użyczyła ze swych zapasów bezpłatnie siedem tysięcy puszek przedwojennej wołowiny. Na dworcu Kaliskim rozgrabiono 20 wagonów mleka skondensowanego, przyslane w darze przez nasze rodzaczki z Buenos-Aires dla dzieci łódzkich, znajdujących się w przytułkach dla podrzutków. Wielkim zbytem cieszyły się również kamienie na pomniki, a nawet gotowe nagrobki, które od rana zwożono do śródmieścia.

Droga z „Savoy“ aż do dworca Kaliskiego była strzeżona przez kordon, złożony z ciotek i kuzynek łódzkiego genjusza. Każda z owych dam trzymała w ręku otwarty parasol, aby wrazie czego uchronić swego siostrzeńca, czy też kuzyna od niebezpieczeństwa.

Tymczasem wszystkimi ulicami przeciągały pochody, zdążające w kierunku dworca kolejowego. Na czele pochodów niesiono wielkie tablice z napisami w rodzaju: „Zosiu, nie wchodź do Savoy, tam nie będzie wcale goji, Zosia mamy nie słuchała, ale wnet się przekonała“, albo „Zosiu, nie rusz tego kwiatka, kwiatek śmierdzi“.

Balkony ozdobione były dywanami z przed łózek. Na frontonie pałacu „Siemsa“ widniał wielki napis: „Precz z Zydajfnowiczem, niech żyje Lechoń“.

Ogólną sensację wywołał tłum pikadorów, którzy lancami, skręconemi z numerów „Pro Arte et Studio“, klóli i naglili do pospiechu cztery, leniwym krokiem postępujące zwierzęta: wielkiego indyjskiego słonia, krzywoustą Zyrafę, olbrzymich rozmiarów Morsa (samicę) oraz okaz niewiadomej nazwy i pochodzenia, który wysuwał się na czoło gromady i nosił na szyi tablicę z napisem „Nowa Sztuka“.

Wszystkie te przygotowania i owoce były jednak spóźnione, gdyż jak się dowiadujemy słynni ze swej skromności picadorczycy, woleli uniknąć uroczystego poegnania, jakie im Łódź zgutowała i via Bałuty, Aleksandrówek udali się do Zgierz, skąd ruszyli w dalszą drogę do stolicy.

Zawiedzione w swych nadziejach tłumy długo jeszcze nie przestały „pochodować“. Ciotki zwinęły kordon i udały się na pokiera, a kuzynki na ciastka do Louvre'u.

Y. U.

Warszawa.

Śmierć prof. Baranowskiego.

Wczoraj popołudniu zmarł tu profesor Ignacy Baranowski w wieku lat 65.

Rewizje na stacjach.

Na dworcach kolejowych w Warszawie coraz częściej policja kryminalna arestuje szajki dobrze zorganizowanych handlarzy biletami kolejowymi.

Z Rady miejskiej.

Rada Miejska m. st. Warszawy, która w sobotę ubiegłą zakończyła swoją trzytygodniową kadencję w ciągu 138 tygodni istnienia odbyła 165 posiedzeń plenarnych, co przeciętnie wynosi po 2 posiedzenia tygodniowo. Z tego w 1916 roku odbyło się 31 posiedzeń, w 1917 r. — 57, w 1918 r. — 65 i w 1914 — 14.

Magistrat wniósł do Rady Miejskiej 632 wnioski, zaś od radnych wpłynęło 356. Z tych wniosków Rada zatwierdziła 906, magistratu 371 i radnych 355 wniosków.

Sprawy poborowe.

Organ sjonistów wydelegował po raz drugi swego współpracownika na interwiew z szefem Sekcji poborowej, podpułk. Wyrostkiem. Między innymi informował on, że pobór już się odbył w 28 powiatach i że d. 5 marca rozpocznie się w powiatach: piotrkowskim, opoczyńskim, koneckim, siedleckim, stopnickim, pińczowskim, lubelskim, lubartowskim, puławskim i janowskim. Następnie informował o rozstawianiu rekrutów, o poborze w Warszawie, oraz o tem, że pewne świadectwa dla komisji wojskowej mogą wydawać poborowym nie tylko wójt i burmistrz, lecz także gmina żydowska.

Kantory wymiany.

Warszawa, 25-II. Ministerstwo skarbu wydało dnia 23 b. m. następujące rozporządzenie w sprawie otwarcia i utrzymania kantorów wymiany. Kantory wy-

miany mają prawo zajmować się wyłącznie zmianą pieniędzy, kupowaniem i sprzedażą papierów procentowych. Do otwarcia kantoru wymiany potrzebne jest pozwolenie ministerstwa skarbu. Do podania winno być dołączone świadectwo o polskiej przynależności właściciela i ewentualnie zarządzającego o ukończeniu przez nich przynajmniej 21 lat, i o tem, że przedtem wyznaczony przez niego zarządca nie był karany sądowo, ani nie znajduje się w śledztwie sądowym, a także nie był na ogłoszeniu upadłości.

Przy złożeniu podania petent winien wykazać wysokość kapitału zakładowego i zdeponować go w gotówce w Polskiej krajowej kasie pożyczkowej lub jej oddziałach, gdzie zaś takowych niema w miejscowej kasie powiatowej, dołączając do podania kwit depozytowy lub jego kopję zaświadczoną przez rejenta. Udzielenie lub nieudzielenie pozwolenia do otwarcia kantoru wymiany zależy od uznania ministerstwa skarbu. Pozwolenie to w każdej chwili może być cofnięte. Istniejące dotychczas kantory wymiany mają prawo z tytułu posiadania obecnej komisji prowadzenia operacji do dnia 1 maja 1919 r. Po upływie tego terminu prowadzenie operacji kantoru wymiany dozwolone jest jedynie na państwie ministerstwa skarbu. Istniejące dotychczas kantory wymiany, przy składaniu podań o pozwolenie prowadzenia operacji do 3 maja są zwolnione od przepisu co do złożenia w gotówce kapitału zakładowego.

Eksterni z § tego korzystać nie mogą.

Jeśli termin poboru w Warszawie lub w innym mieście wypadnie już po egzaminach maturalnych, to maturzyści z § 64 korzystać nie będą, paragraf ten bowiem ma na celu dawanie kształcącej się młodzieży możności ukończenia studiów przed wstąpieniem do wojska.

— Nowe koleje.

Kilka znaczniejszych akcjonariuszów Tow. kolei fabryczno-łódzkiej, która obecnie zostaje tymczasowo w zarządzie skarbowym polskim, wznawia starania o budowę trzech nowych kolei, bądź zbiegających się w Łodzi, bądź przerywających okrąg łódzki.

Linje te są następujące: Stępcza—Łęczycza—Radom—Małeczów; Wieraszów—Piotrków—Garwolin—Łuków; Będzin—Katno—Płock—Rypin, Ogólna rozciągłość — z górą 1.000 wiorst. Stąd przedwstępne tych kolei były w znacznej części wykonane jeszcze przed wojną, a podanie o pozwolenie na budowę złożono dn. 20-go września 1918 r. do ministerstwa przemysłu i handlu; ale rozważenie sprawy długo zwleca, prawdopodobnie wskutek zmian w tonie tego ministerstwa i wydzielenia zeń osobnego ministerstwa komunikacji.

— Kupcy ostrożnie!

Dowiedziemy się o biernych bardzo w ostatnich czasach kradzieżach, dokonywanych po sklepach i magazynach.

Sposób, w jaki kradzieże te są dokonywane, świadczą o tem, że operuje jakaś dobrze zorganizowana banda złodziejska. Przeważnie zjawiają się 2 lub 3 kobiety w roli nabywczyń i po obejrzeniu towarów wychodzą, nie nie kapiwszy. Jednocześnie znikają jednak z magazynu niektóre pokazane im artykuły, nieraz całe sztuki materiałów.

— Ostrzeżenie.

Z Rady Robotniczej otrzymaliśmy następujące znamienne „Ostrzeżenie“:

Wobec tego, że właściciele fabryki „Findeisen i Neumann (Widzewska 182) zamierzają taką sprzedać, Rada Robotnicza komunikuje, że współwłaściciel p. Albert Neumanna zobowiązał się w formie piśmiennej do wypłacenia robotnikom po 250 m. odszkodowania wojennego, z czego niedopłacił jeszcze około 60 tysięcy marek. W razie sprzedaży fabryki będzie nałożony areszt na samą odpowiedzialność“.

— Komorne.

Z powodu zatargu między gospodarzem a lokatorem, władze wyjaśniły, że lokator niema obowiązku zanosić komorne do gospodarza, gdyż podług paragrafu 1247 kodeksu cywilnego, gospodarz powinien sam przychodzić po pieniądze do lokatora.

— Aresztowanie zabójcy policjanta Rutkowskiego. Policja zaarrestowała komunistę Adolfa Gajslera, zamieszkałego przy ul. Wólczańskiej pod № 148, poszukiwanego o zabicie i znęcanie się nad przewodnikiem policji, Rutkowskiego, na wiecu w „Maennergesangverein“ przy ul. Piotrkowskiej 244. Gajslar jest delegatem robotniczym z fabryki Szwajkierta.

— Tajemnica grobowca.

W poszukiwaniu ukrytych gotowych fałszywych sturabówek policja łódzka natrafiła na ślad niezwykle pomysłowo urządzonej kryjówki. Fałszerze pieniędzy nie zawahali się przed profanacją ementarza i transport fałszywych pieniędzy ukryli w grobach rodzinnych na ementarzu w Chojnach. Podług zeznań aresztowanego w tej sprawie właściciela cegielni i placów, Wierczkowskiego, szef brygady policji kryminalnej, St. Podgórski, wraz z kapralem policji powiatowej, Marjanem Łaszczyskim zbadali tajemnicę ementarza, gdzie w jednym z grobowców znaleziono fałszywych polskich sturabówek na sumę 27 tysięcy. Dalsze śledztwo w sprawie fałszerzy zapowiada dalszy szereg sensacji.

— Ciche monopole.

Przy ul. Jesionowej pod № 9, w mieszkaniu Banachowskiego i Kraszewskiego policja wykryła tajną gorzelnicę. Za tajny handel wódką aresztowano Amalję Lik z ul. Andrzeja 57, gdzie wykryto tajną gorzelnicę.

— Napad bandycki.

W dniu 20 lutego o godz. 7 wieczorem czterech bandytów napadło na zagrodę włościanina we wsi Chojny pod Łodzią, Johana Kębsza. Bandyci sterowali obecnych w mieszkaniu groźąc rewolwerami i następnie wtrocili ich do piwnicy, pozem zrabowali mieszkanie.

Teatr, Muzyka i Sztuka.

Teatr Polski.

Dzisiaj w środę, dnia 26 b. m. akaż się na scenie Teatru Polskiego sztuka Fr. Dominika „W górę serca“.

W czwartek „Sędziowie“ i „Warszawianka St. Wyspiańskiego“.

W piątek oryginalna sztuka Janiny Staszewskiej „Na polskiej ziemi“ w wykonaniu całego zespołu.

Aparat techniczny Teatru Polskiego przystąpił do intensywnych prac nad wystawą do sztuki Rostanda „Orle“, która akaże się w najbliższym czasie. Rolę tytułową kierować będzie p. W. Biegański.

Z Sali Koncertowej.

Koncert Symfoniczny. Dyrygent—Śliwiński. Solista — Wertheim — fortepian.

Wielokrotnie stawiane genialnym wymaganie tworzenia nowych form, nie może być stosowane względem Szuberta. Nowa jest u niego tylko treść, a nie forma, którą, zresztą, wykształcił jego poprzednicy.

Wybitnym rysem kompozycji Szuberta jest to, że mają one charakter monumentalny, że nie dba on w nich o efekt, a nawet epizody efektowne są mu obce.

Przemawia on kryształowo czystym językiem i wielkość jego widac nawet w najdrobniejszych utworach.

Na koncercie poniedziałkowym wykonano zostało jedno z najwybitniejszych dzieł Szuberta, mianowicie symfonia h-moll, „Niedokończona“ zwana, Z „Niedokończoną“ technicznie wstrząsający tragizm, tragizm, którego nie rozjaśnia nawet boski śpiew pocieszenia w drugiej części symfonji.

Przyezyn, dla których Szubert nie wykonał symfonji h-moll, szukano w różnych zewnętrznych warunkach. Lecz przyczyny te leżą głębiej. Część trzecia była prawie gotowa; szkic jej zupełnie nawet opracowany.

Ale Szubert czuł, że owo allegro h-moll, jak również seherzo, nie ma nic wspólnego z pięknymi i patetycznymi częściami poprzednimi, i wobec tego symfonia została niedokończoną.

„Niedokończona“ jest jakby marzeniem o wielkim tragicznym poemacie muzycznym, w którym formalna sztywność starych symfonji została przezwyciężona.

Wykonanie arcydzieła przez Ł. O. S. pod dyrykcją Józefa Śliwińskiego, który jest dobrze znany łódzkiej publiczności, jako wielce utalentowany pianista-wirtuoz, okazało, że p. Śliwiński i w kierunku dyrygowania posiada niemałą zdolność, a prowadzi orkiestrę subtelnie i ze zrozumieniem. Jednak brak p. Śliwińskiemu, siły kierowania orkiestrą, siły której Ł. O. S. szczególnie wymaga. Z tego powodu wykonanie symfonji Szuberta wypadło nieco blade zwłaszcza w pierwszej części.

Udatniej wypadło wykonanie V symfonji Czajkowskiego. Symfonia ta, jeden z jego bogatszych i znaczniejszych utworów, a szczególnie jej część pierwsza, doskonale opracowana jest wyrazem pozioomu artystycznego, jakiego dosięgnął Czajkowski, jako kompozytor. Szeroka budowa symfonji przypomina niezmiernie stepy Rosji, a znajduje ona wyraz w wielokrotnym powtarzaniu jednego zdania muzycznego. Jako specjalnie rosyjskie, lub właściwie kompozytorowi cechy, spotykamy w symfonji częste awydatnianie harmonji subdominantowej, jak również tonacji kościelnych, jako podstawy „czystego mola“ w melodji, która posiada z tego powodu odcień tęsknoty.

Zdobyca muzyki współczesnej jest w symfonji związek poszczególnych jej części, powstały przez używanie głównego tematu pierwszej części symfonji w jej pozostałych częściach.

Solistą wieczora był pianista p. Wertheim, który wykonał z orkiestrą własną „Balladę symfoniczną“. Kompozycja ta świadczy, że p. Wertheim jest artystą o wyższych aspiracjach, znającym dobrze orkiestrę i władającym swobodnie formą muzyczną. Znaczący jednak wypada, że niezawsze widac indywidualność autora, albowiem zbyt często przypomina on nam innych kompozytorów, jak Karłowicz, Rachmaninow. Wykonanie dzieła było naogół udatne. Prócz „Ballady“ odegrał p. W. na bis własne preludium cis-moll.

Publiczność przyjmowała solistę i dyrygenta zasłużonymi oklaskami. K. S.

Ofiary.

złożone w „Dzienniku Łódzkim“

Z okazji zaręczyn p-ny Heli Handliszówny p. Maks Wolman składe na Dom Sierot mk. 5.

Kronika łódzka.

— Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie Rady miejskiej, na którym zatwierdzono sprawę wniosków radnych Rosenblata z protestem przeciwko formom obławy na paskarzy, Sachsa o przywrócenie wolnego handlu, dalej absolutorjum magistratowi, oraz podziękowano obu burmistrzom i zarządowi miejskiemu za współpracę. Dzisiaj odbędzie się dalszy ciąg wczorajszego posiedzenia. Radę fotografowano.

— Mąka amerykańska. Łódzki Komitet rozdziału chleba i mąki od poniedziałku rozpoczyna wydawanie mąki amerykańskiej dla ludności, w normie po 1 funcie na osobę na tydzień, w cenie 1 marki za funt.

— Sprawy szkolne.

Rada szkolna wkrótce przystąpi do opracowania wniosku, aby kierownikom miejskich szkół początkowych zmniejszyć ilość godzin lekcji, w ten sposób, aby dać im możność poświęcenia więcej czasu na sprawowanie czynności, związanych ze sprawami gospodarczymi szkół i ich zarządzeniem.

Rada szkolna postanowiła dla orientacji lekarzy higienistów, na sekanie każdej klasy wypisana była pojemność pomieszczenia (kabatura i kwadratura).

Rada szkolna postanowiła zwrócić się do zarządu Kola opiekunów głównych, aby zorganizowano opieki szkolne w tych szkołach, gdzie jeszcze jest brak takowych, ponieważ czynności kierowników szkół i opieki są ściśle ze sobą związane.

Rada szkolna uchwaliła wysłać do min. szkolnictwa terminową depeszę w sprawie przyznania funduszu Radzie szkolnej, ponieważ już drugi miesiąc takowa nie posiada przyznanego etatu, co grozi przerwaniem jej działalności.

Rada szkolna postanowiła przejąć od wydziału szkolnictwa komisję lokalową, przyczem uważa za wskazane, aby przy zawarciu kontraktu najmu obecni byli kierownik szkoły, delegat i członek Rady szkolnej okręgowej, delegat Komisji szkolnej lokalowej, opieki szkolnej, delegat Wydziału szkolnictwa i lekarz szkolny.

— Zawieszenie sekwestru.

W sferach dobrze poinformowanych krąży uporeczywie pogłoski, że z dniem 1 marca r. b. zostanie całkowicie zmieniony sekwestr na gotowe fabrykaty włókiennicze.

Wolny handel tymi artykułami ma zostać w zupełności przywrócony. Natomiast przepisy, dotyczące obrotów surowcami (wełna, bawełna, galgany i odpadki wszelkiego rodzaju) i półfabrykatami (przędza) pozostaną i nadal w mocy.

— Położenie bezrobotnych w Łodzi.

Do dnia 24 lutego w Komitecie pomocy bezrobotnym zarejestrowano w Łodzi 45,384 rodziny bezrobotnych w tem 58,306 mężczyzn, 46,958 kobiet i 51,805 dzieci razem 156,569 osób. Oprócz tego w okręgu Łódzkim, oprócz miasta, było

zarejestrowanych 23106 rodzin, razem zatem 162 i pół tysiąca rodzin. Poza tem codziennie przybývają nowe tysiące bezrobotnych. Ta liczba wzrosła od 24,000 od chwili wyjazdu delegacji Komitetu bezrobotnych do Warszawy. Państwo przekazało kwestję zatrudnienia bezrobotnych przy robotach państwowych publicznym instytucjom samorządowym tymczasem wobec tego, iż miejscowe instytucje, jak Komisja Pracy przy Komitecie bezrobotnych i t. p. nie mają prawa egzekutywy, przeto ich postanowienia pozostają niewykonane i od trzech miesięcy ani jeden bezrobotny nie otrzymał pracy przy państwowych robotach publicznych.

— O przystanki tramwajowe.

Należałoby nareszcie przywrócić ostatecznie skasowane przez niemieców przystanki tramwajowe. O ile naprz. można przeboleć utratę przystanku przy Pasażu Szulea, jako bardzo bliskiego dwu sąsiednich położonego, o tyle trudniej jest pogodzić się z zniesieniem przystanku przy zbieggu Długiej i Zielonej (Zielony Rynek), jak również przystanków Nowego Rynku.

Jeśli tramwaje mają oszczędzać węgiel, to praktyczniej by może było na wzór zagraniczny urządzić na mniej ruchliwych rogach alie przystanki nieobowiązkowe, na których wozy tramwajowe stawałyby tylko w razie potrzeby, t. j. na żądanie pasażera, pragnącego wysiąść, lub z alicy dającego znak motorowemu, że pragnie wysiąść.

W ten sposób oszczędzanie prądu nie odbywałoby się kosztem wygody publiczności. Obecny system w każdym razie jest wysoce nieracjonalny, gdyż jeśli węgiel jest drogi i trzeba go oszczędzać, to obawie jest jeszcze znacznie droższe i tembardziej trzeba je oszczędzać. A zatem przywróćmy przystanki.

— Uczniowie i studenci, a pobór do wojska. Szef sekcji poborowej Ministerstwa Spraw wojskowych pułkownik Wyrostek udzielił współpracownikowi „Jüd. Volk“ w sprawie obowiązku służby wojskowej uczniom następujących informacji.

Z odroczenia do 23 roku mogą korzystać zgodnie z § 64 ustawy wojskowej studenci wyższych zakładów naukowych. Jako wyższe zakłady naukowe uważane są tylko te, które zostały zatwierdzone przez Ministerstwo oświaty.

Na pytanie, czy z § 64 będą mogli korzystać ci studenci, którzy w swoim czasie nie otrzymali arlopów od akad. komisji kwalifikacyjnych lub zarządów uczelni p. Wyrostek odpowiedział:

Komisje poborowe nie będą się liczyły z żadnymi świadectwami w rodzaju świadectw uwalniających lub odraczających służbę wojskową, wystawianymi przez akademickie komisje kwalifikacyjne i dlatego też każdy student, chcący korzystać z odroczenia, musi złożyć komisji poborowej odnośną prośbę.

Uczniowie będą mogli na zasadzie tegoż paragrafu korzystać z odroczenia do 23 roku życia, dotyczy to jednak uczniów szkół państwowych lub przez państwo uznanych.

Ze świata.

Ekonomiczne skutki wojny.

Pewien znany finansista angielski zreferował, jakie będą skutki finansowe wojny dla głównych mocarstw.

Angielski dług państwowy wzrósł w czasie wojny od sumy 650 milionów do 7400 milionów funtów szterlingów. Wraz z demobilizacją i innymi wydatkami wynosić on będzie 8 miliardów funtów szterlingów.

Ponieważ jednak Anglja otrzyma zwrócone od sprzymierzeńców i kolonji pożyczki, tym ostatnim udzielone, więc prawdopodobnie dług jej wynosić będzie okragło 6 i pół miljarda funtów.

Niemcy znajdują się w gorszym położeniu, gdyż nie otrzymają oni z powrotem tego, co pożyczili swym sprzymierzeńcom. Ich dług państwowy wzrósł wskutek wojny od sumy 240 milionów też do 8 miliardów funtów szterlingów.

Co się zaś tyczy Stanów Zjednoczonych, to względnie jeszcze najmniej się one zadłużyły.

Przed wojną winne były 204 miliony f. szt. obecnie 2,600 milionów funtów szterlingów.

Ale ponieważ i one otrzymają część tej sumy z powrotem, więc ogółem będą winne około 2 miliardów funtów szterlingów.

Katowskie pobory.

Nimbem zasłużonej zresztą grozy i tajemniczości otoczona była zawsze i wszędzie postać kata. Uważano go wraz całą rodziną jakby za zapowietrzonego, najmniejsze z nim zetknięcie uznane było za hańbiące. Zdawaćby się mogło, że wobec tego zawód katowski był przynajmniej niezwykle popłatny, tymczasem fakta mówią zupełnie przeciwnie. Oto kilka przykładów w tej mierze:

W Saksonji, na mocy dekretu z roku 1612 płacono katowi za każdą torturę 2 guldeny, 1 i pół guldena djetę w podróży, zaś 2 i pół talara za wykonanie wyroku egzekucyjnego. W wypadkach samobójstwa otrzymywał kat za uprzątnięcie trupa 5 talarów. Więcej nie wolno mu było żądać w żadnym wypadku pod zagrożeniem utraty urzędu.

Księstwo Weimarskie płaciło swemu wykonawcy sprawiedliwości: guldena za różnego rodzaju tortury, 2 guldeny, za egzekucję i dodatek 12 groszy dziennie dla pomocnika.

Podobne taksy obowiązywały w innych państwach niemieckich, gdzie wogóle kat był płatny od sztuki. Natomiast pierwszą stałą pensją i tytuł urzędnika otrzymał kat angielski, który obok wolnego mieszkania miał zastrzeżone także odpowiednie djetę, oraz raz na trzy lata nowy sukieny kostjum czerwony.

W czasie wielkiej rewolucji francuskiej pobory kata, oprócz pensji, wynosiły 5 franków od sztuki, nie licząc kosztów podróży i wydatków na służbę.

W dzisiejszych czasach są wykonawcy sprawiedliwości, urzędnikami państwowymi, awansującymi w randze polorów w miarę wysłużonych lat z prawem do emerytury. Godność katowska jest przeważnie dziedziczna i przechodzi z ojca na syna, małżeństwa zaś zawierają się z naturalnych zresztą powodów tylko w ich sferze.

Ilie kosztuje wesele krakowskiego paskarza?

Dzienniki krakowskie piszą: „państwo“ Kühnreich (rzeźnicy), zamieszkali przy ul. Starowiślanej, który przed wojną przybył do Krakowa jako biedni kramarze — dziś są właścicielami 2 kamienic i dóbr łącznej wartości 2 milionów koron! W dniu 11 lutego z okazji zamążpójścia swej córki, wyprawili wesele w jednym z hoteli kosztem około 90,000 kor. Same ciasta i torty kosztowały 14 tysięcy koron, sliwowa 8 tysięcy i t. d.

Głodny Wiedeń.

Jak wiadomo do Wiednia przybył oddział wojska angielskiego. Przywiózł on ze sobą własną żywność i własnych kucharzy.

Tłamy publiczności zbierały się przed szkołą, w której anglików umieszczono, by ich zobaczyć, usłyszeć, a zwłaszcza ujrzeć, co też oni jedzą. Wielkimi oczyma śledzili, jak to anglicy dobrze zajadają rzeczy.

I wraz cała prasa uderzyła na alarm: gdzie to te czasy kędy i myśmy tak jedli. Jakże smutni są teraz ci „biedni“ wiedeńscy, których treścią stałego życia i celem było dobre i obfite jedzenie. I pisał pod adresem koalicji czułe westchnienie: czy też nam ta koalicja przysłać żywność?

Przemysł, Handel i Finanse.

Gwałtowny spadek korony.

Zurych, 25 lutego. Gwałtowny spadek dewizy berlińskiej i wiedeńskiej trwa w dalszym ciągu.

D. 20 b. m. za 1 mk. płacono 52 centymy (d. 19 b. m. 53,40), za 1 koronę płacono 25 i pół cent. (d. 19 b. m. 24 cent.). Za 1 franka płaci się już 4 korony 30 hal. — przyczem zaznaczyć należy, iż kurs korony spada z dnia na dzień i w tym tygodniu jeszcze dojdzie do 20 centimów, czyli wartość korony obniży się wówczas pięciokrotnie.

TEATR SCALA

DZIŚ, dnia 26 lutego o g. 7.30 wiecz.

Benefis dyrektora H. Sierockiego.

Operetka Kalmana, (autor „Czaraszki“)

Wieszczka karnawału (FASCHINGSFEE).

385

Podajemy do wiadomości Szanownych P. P.

Hurtowników i Konsumentów,

że Pierwsza w Kraju Fabryka Kaszy owsianej i Kawy słodowej Adama Branickiego, w Sosnowcu, przeszła na naszą własność i prowadzoną będzie przez nas w powiększonym zakresie.

Naszem dążeniem będzie zaopatrywać Sz. Klientów w wyborowe surogaty naszej fabryki.

Wyroby owsiane naszej fabryki zostały aprobowane przez Warszawski Urząd Lekarski pg. świadectwa Nr. 6230 i uznane przez powagi lekarskie.

W zakres naszych surogatów wchodzi:

- Owsiana Kasza Zdrowia,
- Owsiana Mączka Zdrowia,
- Słodowa Kawa Zdrowia,
- Jęczmienna Kawa Zdrowia,

Ze względu na dobry gatunek naszych wyrobów, trwamy w przekonaniu, iż takowe zdobędą sobie należyte uznanie, na jakie zasługują:

Filja w Łodzi:

Potrzkowska № 44.

Pierwsza w Kraju Fabryka Kaszy Owsianej i Kawy Słodowej Adama Branickiego, właściciele:

R. Seidengart, L. Méve i M. Hamburgier w Sosnowcu. 368



Irena Gecówna

lekarz dentysta
była asystentka lekarza-dentysty
Ritta
przyjmuje osobiście.
od 10—1 i 5—7 132
Cegielniana 28.

Dr. R. Weissman

b. ordynator kliniki terapeut. uniw. warsz.
Choroby wewnętrzne, spec. chor. żołądka i kiszek.
Piotrkowska № 18,
(Wschodnia № 41). 261
Przyjmuje od 9—10 i od 3—6 pp.

Dr. med.

I. Weinberg

b. lek. w Davosie (Szwajcaria) i Nerwi (Włochy)
Choroby płuc i serca
Cegielniana 47,
róg Wschodniej. 120
Przyjmuje od 9—10 i 5—7

Szarłota Eiger

Aktuszerja i chor. kobiece.
Długa 46 (róg Zielonej)
Godz. przyjęcia od 4-6 p. p.

DRUKARNIA Braci A. i I. Holcmanów

Łódź, Zawadzka № 7.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa punktualnie po cenach przystępnych.

Niezbędna książka dla każdego małżeństwa

Dr. med. K. I. Drekslera p. t.
Jak uchronić się
od ciąży

Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami
Cena 1 Mk. 260
Do nabycia w księgarni
Adolfa Słomnickiego
w Łodzi ul. Piotrkowska № 24.

Ogłoszenia drobne.

Mydło

w najlepszym gatunku № 1 Mk. 7.75, № 2 Mk. 4.—, № 3 Mk. 2.50, szare Mk. 5.—, soda, krochmal oraz świece i wszelkie dodatki do prania po cenach hurtowych tylko
u Drukera, Średnia 2.
Uwaga! Nie posiadam obecnie filji. 391

GLOBIN

Prawdziwy terpentynowy Globin i farbki do bielizny „Ultramarin“ w różnym opakowaniu, a także Pałatyn do domowego użytku
CHYZANOWICZ
Nowy Rynek № 7.394

Konkurencja!

Padetka na Globin i do farbki bieliznianej, galanterijne i apteczne padetka. Różne papierowe torebki do nabycia tylko w fabryce padetek 393
Nowy Rynek № 7.

Ważne dla Panów!

Nicuje Garderobę męską po cenach niskich.
Nawrot 1a m. 24.

Zaginął paszport na imię Kon Lajbus, ul. Długa № 16, wydany przez niemieckie prez. pol. 395

Zaginął paszport na imię Motyl Joskowicz, ul. Karola 8, wydany przez niemieckie przydziam pol. w Łodzi. 398

Zgubiony został paszport na imię Estery Cakierman, ul. Aleksandrowska № 25, wydany przez niemiecką pol. 400

Zaginęła karta zastawna, wydana przez Magistrat Łódzki na imię Laja Figielska, ul. Zgierska 4. 396

Zaginął paszport na imię Tauba Eisenberg, ul. Zakątna 17, wydany przez niem. pol. w Łodzi. 265

Pracownia robót ręcznych i maszynowych
oraz rysunków wszelkiego rodzaju

M. Joskowicz

Łódź, Piotrkowska 9. 392

Skład Apteczny i Perfumerja

M. STEIN

w Łodzi, Konstancynew. 9, róg Zachodniej

poleca materiały apteczne i kosmetyczne po cenach niskich. 392

Biuro pisania próśb i zażeń

Łódź, ul. Piotrkowska № 84.
ALEKSANDRA GERSDORFA
Przygotowuje: Referaty, petycje, prośby i skargi.
Układa ustawy.
Tłumaczy we wszystkich językach.

Kajety,
Stalówki,
Ołówki,
Papiery kancelaryjne,
Atramenty i tasze,
Gamy do wycierania,
Błoki notesowe,
Kalendarze,
Księgi Handlowe,
Pocztówki i t. p. 344

Hurtowy skład papieru i materiałów piśmiennych oraz wydawnictwo kart pocztowych

H. J. OSTROWSKI

Łódź, Piotrkowska 55.
Filja w Warszawie, Bielańska № 18.

Pierwszorządny magazyn jubilerski

D. PESZES

Łódź, ul. Piotrkowska № 69,
vis à vis Grand-Hotelu.

Poleca:

Wielki wybór drogieńszych kamieni oraz wyrobów złotych i srebrnych. Przy magazynie istnieje pracownia do przyjmowania wszelkiego rodzaju reperacji w zakresie jubilerstwa wchodzące. 194